

Ks. Stefan Koperek

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydział Teologiczny

BOSKA LITURGIA ŚW. JANA CHRYZOSTOMA HYMNEM I ŹRÓDŁEM MIŁOŚCI*

Anafora przypisywana św. Janowi Chryzostomowi¹, jak też całokształt sprawowanej do dziś tej Boskiej Liturgii, sięga czasów starożytnych, a poprzez tradycję jerozolimską i antiocheńską wprowadza w klimat i w wydarzenie Wieczernika owego Wielkiego Czwartku, kiedy to Chrystus *umiłował swoich na świecie, do końca ich umiłował* (J 13,1), ustanawiając Eucharystię i kapłaństwo. Wtedy też objawia swą bezgraniczną miłość do ludzi i do Boga, zwracając się do Niego w modlitwie tak bardzo osobiście²: *Ojcze [...], jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem. A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby oni byli uświęceni w prawdzie* (J 17,18-19). A inicjując tę jedyną Ofiarę z „samego siebie”, Ofiarę Krzyżową, ofiarowuje swoje Ciało i swoją Krew jako Nowe i Wieczne Przymierze *na odpuszczenie grzechów* (Mt 26,28). Gdy wziął do rąk chleb i kielich z winem, rozpoczął Jezus ową pieśń miłości – „dziękczynienie” (por. Mt 26,27; Mk 14,22; Łk 22,19) – którą podejmuje Kościół w ciągu wieków, sprawując w ramach różnorodnego bogactwa obrzędów liturgię eucharystyczną³.

Ta właśnie anafora i liturgia sprawowana w Kościele Wschodnim jest, można powiedzieć, najbardziej reprezentatywna, wyrażająca tak dobrze ducha i teologię

* Poniższy artykuł ten stanowił część referatu wygłoszonego na sympozjum w Sofii, w październiku 2013 roku, z racji 150-rocznicy pracy zmartwychwstańców w Bułgarii na rzecz Unii.

¹ Por. A. Jacob, *La tradition manuscrite de la liturgie de saint Jean Chrysostome*, w: *Eucharisties d'Orient et d'Occident* (47), *Semaine liturgique de l'Institut Saint-Serge*, Paris 1970, s. 109–138.

² Por. Guy Oury, *La Messe romaine et le peuple de Dieu dans l'histoire*, Solesmes 1981, s. 17.

³ Por. tamże, s. 18–24.

tego Kościoła⁴. Jej źródłem jest syryjska Anafora Dwunastu Apostołów, którą przejął św. Jan Chryzostom i utrwalił w liturgii Konstantynopola. Aktualnie sprawowana Liturgia, za tą właśnie syryjską anaforą, wypowiada w formie modlitwy słowa, które skierował Jezus do Nikodema, słowa stanowiące „Ewangelię w Ewangeliach”. Zwracając się do Boga Najświętszego, Kościół w tej właśnie anaforze je przypomina i uroczyście obwieszcza: „Ty tak umiłowałaś Twój świat, że dałaś Syna Swego Jednorodzonego, aby każdy, kto wierzy w Niego, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (por. J 3,16)⁵. W ten sposób liturgia wskazuje na istotny motyw i przyczynę całego dzieła zbawienia, które głosi i uobecnia. Tę miłość wychwala Boska Liturgia już na początku, podkreślając w jednej z antyfon, iż Boża „dobroć jest bez granic a miłość ku ludziom niewysłowiona”. Po Hymnie Cherubinów kapłan w cichej modlitwie wskazuje też na to istotne źródło zbawienia. Bóg stał się człowiekiem ze względu na Bożą „niewypowiedzianą i niezmierną miłość do człowieka”.

W sprawowanej Eucharystii „odstania się zamysł miłości, który kieruje całą historią zbawienia (por. Ef 1,10; 3,8-11). W nim *Deus Trinitas*, który w sobie samym jest miłością (por. 1 J 4,7-8), w pełni – wyjaśnia papież Benedykt XVI – angażuje się w naszą ludzką kondycję [...], całe Boże życie dociera do nas i udziela się w formie sakramentu”, zatem misterium Eucharystii „jest tajemnicą miłości trynitarniej”⁶. Trzeba tu za św. Janem Chryzostomem powtórzyć, iż w Liturgii „Ojciec, Syn i Duch Święty są szafarzami wszystkiego, kapłan używa tylko języka i ofiaruje dłonie”⁷.

Sprawując Boską Liturgię i w niej uczestnicząc, zostajemy w tę nadprzyrodzoną rzeczywistość zbawczej miłości wprowadzeni i niejako w nią zanurzeni. To w niej uobecnia się tajemnica tej Ofiary Jezusa Chrystusa, w której najpełniej wyraża się owa Boża miłość do człowieka i zarazem dokonuje się owa niezwykła „rekapitulacja” ludzkich dziejów⁸. Ona jest „szczytem” wszystkich ofiar, które składał Bogu człowiek w swej historii.

W ofierze tej wypełniło się i dokonało wszystko. W niej to przede wszystkim oczyszczona, ustanowiona i ukazana jest w całej swej istocie i pełni sama ofiara, jej przedwieczny sens jako doskonałej miłości i dlatego będącej doskonałym życiem, sprowadzonym do doskonałości samoofiary: w Chrystusie *tak ukochał Bóg świat, iż oddał Syna Swego...*, a w Chrystusie człowiek tak ukochał Boga, że siebie oddał do końca i w tej dwójedni ofiary wszystko już zostało oddane i we wszystkim

⁴ Por. J.H. Dalmais OP, *Quelques grands themes théologiques des anaphors orientales*, w: *Eucharisties d'Orient...*, s. 179–195.

⁵ A. Hänggi, J. Pahl, *Præx eucharistica. Tekstus e variis liturgiis antiquioribus selecti*, Fribourg Suisse, 1968, s. 225, 226; H. Paprocki, *Wieczera Mistyczna. Anafory chrześcijańskiego Wschodu*, Warszawa 1998 r., s. 127, 155.

⁶ Posynodalna adhortacja apostołska *Sacramentum caritatis* (SC), 22 II 2007, nr 8.

⁷ PG 59; 472; cyt. za: R.F. Taft, *Liturgia. Wzór modlitwy, ikona życia (Liturgy: Model of prayer – icon of life)*, tłum. polskie A. Dzisiejewska, Warszawa 2013, s. 158.

⁸ Zob. A. Hamman, *La Messe. Liturgies anciennes et textes patristiques*, Paris 1964, s. 25.

panuje miłość – *miłość Ojca krzyżująca, miłość Syna ukrzyżowana, miłość Ducha – triumfująca mocą Krzyża* (Metropolita Filaret Moskiewski). Idąc dalej, w ofierze tej, właśnie dlatego, że była tylko miłością, tylko w miłości rozbłysło i darowane zostało odpuszczenie grzechów. W niej to wreszcie spełniło się i zostało ugaszone odwieczne ludzkie pragnienie Boga: Życie święte stało się naszym pokarmem, naszym życiem...⁹.

I dalej, wyjaśnia Alexander Schmemmann, ta tajemnica, „pełna radości”, wyraża się w tym, że właśnie jej owocem jest to nowe życie, Jego życie w nas i nasze w Nim.

Ojcowie Kościoła dostrzegają w Eucharystii tajemniczą łączność między dziełem stworzenia i Wcielenia. Stąd streszczając teologiczne refleksje Jana Chryzostoma, Cypriana, Hilarego de Poitiers, Cyryla Aleksandryjskiego, Augustyna i innych, Adalbert Hamman powie, iż Eucharystia jest „sakramentem odkupienia”, „sakramentem naszego przebóstwienia”, stanowi „przedłużenie Bożego Narodzenia”, jest „sakramentem mistycznego ciała”¹⁰.

To eucharystyczne zjednoczenie z Jezusem, które sprawia udział w Boskiej Liturgii, ma też swoje konsekwencje, nadaje nowy wymiar naszemu życiu i uświadamia nam pewne moralne zobowiązania. „Jeżeli bowiem życie Chrystusa – jest darem i ofiarą, to również nasze w Nim życie i całe życie Kościoła – jest darem i ofiarą. Ofiarowywaniem samych siebie i wszystkich razem, i całego świata, ofiarą miłości i jedności, chwały i łaski, przebaczenia i uzdrowienia, komunii i wspólnoty”¹¹. W modlitwie za wiernych, kończąc obrzęd małego wejścia, kapłan wypowiada znamienne słowa: „Albowiem Ty sam jesteś ofiarującym i ofiarowanym, przyjmującym i rozdawanym, Chryste, Boże nasz”. Po złożeniu zaś darów na ołtarzu, zanosi prośbę: „Panie Boże wszechmogący, jedyny, Święty [...] uczyni nas godnymi składania Tobie darów i ofiar duchowych za grzechy nasze i całego Twojego ludu”. Kończąc zaś sprawowanie Boskiej Liturgii, Kościół wypowiada słowami kapłana wdzięczność za to właśnie uświęcenie, przebóstwienie, obdarowanie łaską zjednoczenia z Bogiem: „Dziękujemy Ci, Władco kochający ludzi i Dobroczyńco naszych dusz, że w tym dniu uczyniłeś godnymi uczestnictwa w Twoich niebieskich i nieśmiertelnych tajemnicach [...]. Albowiem Tobie zawdzięczamy nasze uświęcenie i Tobie chwałę oddajemy – Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu – teraz i zawsze i na wieki wieków”.

To wszystko, co dokonało się w ramach zbawczego planu, trwa, owszem, dopełnia Boże dzieło, które definitywny finał znajdzie w eucharystycznej paruzji. Kościół tą anaforą i całą Boską Liturgią wyśpiewuje ów hymn wdzięczności za tę miłość wyrażoną w krzyżu, grobie, zmartwychwstaniu, wstąpienia do nieba, zasiadaniu po prawicy Ojca i powtórnym przyjściu w chwale. Za to wszystko „Tobie śpiewamy, Ciebie błagamy, Tobie dzięki czynimy”.

⁹ A. Schmemmann, *Eucharystia, Misterium Królestwa* (*Evcharistija – Tainstvo Carstva*, Paris 1984), tłum. polskie A. Turczyński, Białystok 1997, s. 79.

¹⁰ *La Messe...*, s. 26.

¹¹ Tamże, s. 79, 80.

Dlatego też w tej anaforzę powtarza się jakże wzruszające określenie Boga. Bóg który tak umiłował w Jezusie Chrystusie człowieka, jest przywoływany jako $\phi\lambda\acute{\iota}\nu\theta\rho\omega\pi\omicron\varsigma$ ¹², jako – Ten, który kocha człowieka, jest „Przyjacielem człowieka” – „Czowekoliubiw Gospod”, „naszijat czowekoliubiw Bog”, „Czowekoliubiw Władika”. Podobne określenia zawarte są też w innych starożytnych anaforzach¹³. W Jezusie Chrystusie Bóg względem ludzi objawia się z całą czułością i serdecznością. To właśnie w Nim najpełniej wyraża tą swoją dobroć, bliskość, przyjaźń, wypowiedaną niegdyś przez proroka Ozeasza: *Pociągnąłem ich ludzkimi więzami, byłem dla nich jak ten, co podnosi do swego policzka* (Oz 11,1-11), czy też słowami Izajasza: *Czy może matka zapomnieć niemowlęcia swego, wszakże, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o Tobie* (Iz 49,15). Pan Bóg, aby wyrazić tę swoją miłość do człowieka, sięga po prostu po barwy macierzyńskich uczuć. I poprzez Jeremiasza Pan Bóg zwiastuje też tę swoją niezwykłą troskę i bliskość względem człowieka: *Miłością odwieczną umiłowałem cię i dlatego przyciągnąłem cię* (Jr 31,3).

Ile razy słyszymy to liturgiczne, modlitewne wezwaniem do Boga, jako Przyjaciela człowieka, tyle razy odzywają w nas nie tylko te wypowiedzi Starego Testamentu, ale trzeba widzieć w nich Jezusa zatroskanego o to, by piękny był i radosny dzień zaślubin młodej pary w Kanie Galilejskiej; dla nich to czyni pierwszy cud, przemieniając wodę w wino (por. J 2,1-11); należy też dostrzec zatroskanego o tych głodnych, którzy tak wytrwale słuchali Jego nauczania. Im w obfitości rozmnaża chleb (por. Mt 14,13-21; Mk 6,34-44; Łk 9,12-17; J 6,1-15); można też usłyszeć Jezusa zapraszającego do siebie tych, którzy pragną prawdziwego ukojenia serc

¹² Por. A. Hänggi, J. Pahl, *Præx eucharistica...*, s. 224; H. Paprocki, *Wieczera Mistyczna...*, s. 126.

¹³ Np. egipska anafora św. Marka: „Prosimy więc i błagamy Ciebie, Przyjacielu człowieka, o Dobry...”; „Przyjacielu rodzaju ludzkiego” (H. Paprocki, *Wieczera Mistyczna...*, s. 74, 81); anafora koptijska św. Cyryla Aleksandryjskiego: „błagamy Twoją łaskawość, Przyjacielu człowieka” (tamże, s. 91); anafora Jakuba Apostoła: „Wszchemogący, Zatrważający, Dobry, Łaskawy i najbardziej współczujący Swemu stworzeniu”, „Panie Boże! – przynosimy Tobie, Władco, tę budzącą bojaźń i bezkrwawą ofiarę, błagając [...], abyś nie odplacał nam według naszych grzechów [...], ale według Twojej łaskawości i niewypowiedzianej przyjaźni do człowieka” (tamże, s. 140–142); anafora Ignacego Antiocheńskiego: „Ty z miłości Twojej do ludzi uczyniłeś nas podobnymi do niebian [...] Albowiem jesteś Dobrym i Przyjacielem człowieka...” (tamże, s. 193, 196); anafora maronicka Piotra Apostoła: „Panie, Panie, Przyjacielu człowieka, przyjmij na łono Abrahama tych, którzy zakończyli życie...” (tamże, s. 210); anafora Jakuba Apostoła: „Ty, Panie, masz władzę nad życiem i nad śmiercią, Boże miłosierdzia i Przyjacielu człowieka” (tamże, s. 220); anafora Jakuba Apostoła: „Dobroczyńco Boże [...], prosimy Ciebie, Przyjacielu człowieka, Panie, ze względu na dobrowolną śmierć i mękę Syna Twego, policz nas ze szczęśliwymi i świętymi ludźmi [...], z błogosławionymi i świętymi męczennikami...” (tamże, s. 234); anafora Grzegorza z Nazjanzu: „Zaprawde godne to jest [...] Ciebie wychwalać, Jedynego prawdziwego Boga, Przyjaciela człowieka, niewypowiedzianego, niewidzialnego, nieopisanego [...], Stwórcę wszystkiego, Wyzwolicielem wszystkich [...]. Ty, jak Dobry Pasterz pospieszyłeś do zbłąkanego; jak Ojciec prawdziwy okazałeś mi współczucie...” (tamże, s. 243, 244); anafora Nestoriusza: „O, Panie, Boże łaskawy, miłosierny i współczujący [...]. O, Dobry i Cierpliwy nie gniewaj się na mnie...” (tamże, s. 297, 298). Podobne określenia występują i w anaforzę Bazylego Wielkiego stosowanej również w liturgii bizantyńskiej.

(por. Mt 11,28-30). To zawołanie także pozwala nam zauważyć Jezusa, który ma wiele cierpliwości dla szukającego prawdy i przychodzącego w nocy na rozmowę Nikodema (por. J 3,1-21), czy też Tego, który poświęca tak wiele czasu dla owej Samarytanki, zaskoczony prośbą o podanie mu kubka wody (por. J 4,1-42). Ten „Przyjaciel człowieka” to Jezus otaczający troską i miłością dzieci: *Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże [...]. I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je* (Mt 10,14.16); To Ten pochylający się nad chorymi (por. Łk 6,8; 8,46-48; 13,10-13), nad grzesznikami (por. Łk 7,44-48; J 8,3-11), nad ową wdową oplakującą śmierć swego jedynaka (por. Łk 7,13-15). To Jezus wzruszony i płaczący przy grobie Łazarza (por. J 11,33-36). W końcu trzeba nam przede wszystkim kontemplować Jezusa na krzyżu, gdy modli się za tych, którzy Go ukrzyżowali, niejako nawet ich tłumacząc: *Ojcie, przebac im, bo nie wiedzą co czynią* (Łk 23,34); Jezusa, który otwiera niebo skruszonemu Łotrowi: *Zaprawdę, powiadam ci: Dziś będziesz ze Mną w raju* (Łk 23,43) i wreszcie Tego, który wstępuje do otchłani, aby wyprowadzić z cienia śmierci Adama, Ewę, wszystkich sprawiedliwych oczekujących zbawienia i wprowadzić ich w ramiona Ojca.

A dalej, wsłuchując się w to charakterystyczne wezwanie, wpatrujemy się w duchu w Zmartwychwstałego Pana, który po imieniu zwraca się do owej niewiasty przy grobie – „Miriam” (por. J 20,16) – dając się jej rozpoznać. I „w tym momencie dokonuje się w niej głęboka przemiana: przygnębienie i zagubienie przeradzają się w radość i entuzjazm”¹⁴. To liturgiczne określenie pozwala nam zobaczyć zmartwychwstałego Pana, nie rozpoznanego jeszcze, ale towarzyszącego uczniom na drodze do Emaus, załamany, smutny, nie rozumiejącym wydarzenia Golgoty. Potem jednakże przy stole, podczas łamania chleba, ów Towarzysz drogi wypełnia ich serca światłem wiary i radością: *Wtedy otworzyły im się oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili między sobą: Czy serce nie paliło w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i pisma nam wyjaśniał?* (Łk 24,31-32). Spotkał ich Jezus Chrystus ukrzyżowany i zmartwychwstały, jako najprawdziwszy Przyjaciel człowieka. Trzeba tu dodać, za Benedyktem XVI, „kto spotyka zmartwychwstałego Jezusa, zostaje wewnętrznie przemieniony”¹⁵.

Ten sam Pan, który wstąpił do nieba i zasiada po prawicy Ojca, zsyła na swój Kościół Ducha Świętego i nie przestaje być nadal z pielgrzymującymi po tej ziemi. Tych, których posyła, aby chrzcili, głosili Ewangelię całemu światu, nie pozostawia samych: *oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28,20). Liturgia chrześcijańska ma zatem swe najgłębsze uzasadnienie

w rzeczywistości Chrystusa zmartwychwstałego, trafnie nazwanej *liturgie de source* przez melchickiego teologa Jeana Sorbona. Ponieważ Jezus zmartwychwstały to

¹⁴ Benedykt XVI, cyt. za P. Ide, *Chrystus daje wszystko. Teologia miłości Benedykta XVI (Le Christ donne tout, Benoît XVI, une théologie de l'Amour, Paris 2007)*, tłum. polskie W. Szymona, Kraków 2011, s. 144.

¹⁵ Tamże, s. 144.

ludzkość w chwale, jest On obecny poprzez Ducha w każdym miejscu i każdej epoce nie tylko jako Zbawiciel, ale jako Zbawiający, nie tylko jako Pan, ale zarazem Kapłan, a także Ofiara. Nic w Jego istnieniu i działaniu nie jest przeszłością z wyjątkiem sposobu pojawienia się w porządku historycznym¹⁶.

Liturgia więc to nie tylko hymn o miłości Boga objawionej w całej pełni w Jezusie Chrystusie, ale „Epifania miłości”¹⁷. Dzięki Boskiej Liturgii, „w Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym oraz w wylaniu Ducha Świętego, danym bez miary (por. J 3,34) stajemy się uczestnikami Bożej zażyłości” (SC 8). W niej spotyka nas – *wczoraj i dziś, ten sam także na wieki* (Hbr 13,8) – Pan nasz i Zbawiciel, miłujący człowieka, ogień miłości, od którego mają zapalać się i zapalają przez wieki ludzkie serca – miłością prawdziwą, ofiarną. *Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął* (Łk 12,49-53)¹⁸. W syro-antiocheńskiej anaforze św. Jana Chryzostoma kapłan głośno modli się, wołając: „... Wlej ogień Twojej miłości w dusze wszystkich i zabierz od nas wszelkie ciernie przestępstw i gorzkie kolce grzechów”¹⁹. Tą miłość wysławia Kościół w hymnie uwielbienia obejmującym czas i wieczność, ziemię i niebo, ludzi, aniołów i świętych. Liturgia staje się jedną wielką pieśnią ku czci Boga w Trójcy Świętej Jedynejo: „Z tymi błogosławionymi Mocami i my, Władco, Przyjacielu człowieka, wołamy i mówimy: Święty jesteś i Najświętszy, Ty i Jednorodzony Twój Syn i Duch Twój Święty. Święty jesteś i Najświętszy. Wspaniała jest Twoja chwała”.

W ten hymn wielbiący Bożą miłość włącza się całe piękno i bogactwo liturgicznych obrzędów, urzekające melodie cerkiewnych śpiewów, zapach wznoszących się kadzielných obłoków, światło świec i lamp, wymowne gesty i w ogóle cała architektura świątyni, a nade wszystko majestat ikonostasu²⁰, wskazujący na jedność tej niezwykłej rzeczywistości – Liturgii niebieskiej z tą sprawowaną tu, i teraz. Mając to wszystko na uwadze, można powiedzieć, iż Boska Liturgia to „nieustanne wstępowanie, wznoszenie Kościoła do nieba, do tronu chwały, w wieczną jasność i radość Królestwa Bożego”²¹. Jakże więc słusznie mówi św. German, patriarcha Konstantynopola (ok. 644 – ok. 755): „Kościół jest niebem na ziemi, w którym Bóg nieba mieszka i porusza się”²². Misterium sprawowanej Liturgii wprowadza nas w klimat Góry Przemienienia, kiedy to za św. Piotrem chce się powtórzyć: *Panie, dobrze, że tu jesteśmy* (Mt 17,4)²³. Poprzez tę Świętą Liturgię „niewidzialny Bóg dla każdego człowieka jest – pisze Olivier Clément – *jak strumień światła, pokoju*

¹⁶ R.F. Taft, *Liturgia...*, s. 52, 53.

¹⁷ Por. B. Mokrzycki, *To czyńcie!*, Kraków 2005, s. 19.

¹⁸ Por. L.G. Lovasi SVD, *L'Eucharistie dans notre vie*, Paris 1962, s. 39–50.

¹⁹ H. Paprocki, *Wieczera Mistyczna...*, s. 173.

²⁰ Por. P. Evdokimov, *Prawosławie (L'Orthodoxie, Neuschâtel 1959)*, tłum. polskie J. Klinger, Warszawa 2003, s. 231–254; J. Czernski, *Boska Liturgia św. Jana Chryzostoma*, Opole 1998, s. 44–50.

²¹ A. Schmemmann, *Eucharystia...*, s. 128.

²² St. Germanus of Constantinople, *On the Divine Liturgy*, Crestwood 1984, s. 56, 58, cyt. za: R.F. Taft, *Liturgia...*, s. 79.

²³ Por. A. Schmemmann, *Eucharystia...*, s. 127, 128.

i miłości”²⁴. Jakże tu nie powtórzyć za François-Xavier Durrwellem: „Eucharystia jest nieskazitelną ikoną tego Chrystusa, który jest Obliczem Ojca”²⁵.

Liturgia – „misterium miłości”²⁶ – całym swym pięknem i teologiczną głębią apeluje do nas słowami św. Pawła: *Postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i wydał samego siebie za nas wszystkich w dani na wonność miłą Bogu* (Ef 5,1). Eucharystia, dar Bożego Serca, dar miłości, został przekazany przez Jezusa razem z przykazaniem miłości: *Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie* (J 13,34). Eucharystia jawi się zatem od samego początku, jako fundament i źródło bratniej miłości i jedności Jego uczniów. To właśnie przy stole wieczernikowym Jezus modli się nie tylko za swych aktualnych uczniów, ale i za tych, którzy dzięki ich nauczaniu wierzyć będą w Niego, aby wszyscy *stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w Tobie, aby oni stanowili w nas jedno, by świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał [...]. Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował, tak jak Mnie umiłowales* (J 17,21.23).

I dlatego też ta liturgiczna modlitwa stanowi pierwszą odpowiedź na tę miłość, kształtując liturgiczne zgromadzenie ludzkich serc nią rozpalanych.

Chrystus jest zawsze obecny w Eucharystii jako Ten, Kto gromadzi, Kto jednoczy i obala dzielące mury. To właśnie wyrażamy mówiąc: Eucharystia jest sakramentem jedności. Już w czasie terażniejszym stanowimy jedno. Ta rzeczywistość jest zapisana w symbolice gestów Eucharystii: łamiemy jeden chleb, tym samym chlebem się dzielimy: *Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba* (1 Kor 10,17). Chrystus pragnie, aby chrześcijanie, którzy – choć różnią się jako ludzie – stanowili jedno oraz byli [złączeni] więzami braterstwa ustanowionymi przez Chrystusa, którego sakramentem jest Eucharystia²⁷.

Boska Liturgia sprawia, iż modlący się Kościół staje się na wzór Boskiego Przyjaciela również przyjacielem, przyjacielem miłującym człowieka, miłującym współczesnych mu ludzi. Tą modlitewną miłością i pamięcią zgromadzony lud obejmuje papieża, biskupa, duchowieństwo. Obejmuje bardzo konkretnie wszystkich ludzi, ich troski i problemy. Modli się więc za „każde miasto i wieś i mieszkających tam wiernych”, sięga swą myślą i sercem do „płynących po morzu, podróżujących po lądzie”, współcześnie Liturgia wspomina i tych „podróżujących w powietrzu”, a dalej „chorych, cierpiących, uwięzionych, jak i tych, którzy

²⁴ Taizé, *Szukanie sensu życia*, Poznań 1999, s. 50, cyt. za: Brat Roger z Taizé, *Bóg może tylko kochać* (Dieu ne peut qu'aimer, Taizé 2002), tłum. polskie M. Prussak, Warszawa 2005, s. 15.

²⁵ *Eucharystia sakrament paschalny* (L'Eucharistie sacrament pascal, Strasburg 1980), tłum. polskie L. Rutkowska, Warszawa 1987, s. 204.

²⁶ A. Schmemmann, *Za życie świata* (Za žyžn mira, New York 1983), tłum. polskie A. Kempfi, Warszawa 1988, s. 29.

²⁷ P.A. Liégé, *Zrozumieć Eucharystię* (Pour mieux comprendre l'Eucharistie, Paris 1982), Kraków 1996, s. 120, 121.

opiekują się ubogimi”. Owszem, w tych wyśpiewywanych wielokrotnie ekteniach jest cały wachlarz intencji, którymi ogarnia Kościół różne ludzkie momenty życia. Modli się więc w duchu tej miłości „o życie, pokój, zdrowie, i zbawienie dla wiernych, jak też o spokój dusz zmarłych”.

Ta liturgiczna modlitwa obejmuje zawsze i rządzących. Kapłan w ciszy wypowiada i takie słowa: „Jeszcze składamy Ci tę duchową służbę za cały świat, za święty i apostołski Kościół”, a dalej – „za naszą Ojczyznę i za tych, którzy nią rządzą. Daj im, Panie, rządzić w pokoju”. Modlił się Kościół zawsze za sprawujących władzę, choć nie zawsze były te rządy jemu życzliwe. Ileż razy wierni spotykali się z prześladowaniem. I niestety, doświadczają go, jakże boleśnie, i dziś w wielu krajach. Ale Kościół nigdy nie zaprzestał modlić się, starał się ogarniać, jak wszystkich, tak i rządzących miłością. W jednej ze starożytnych anafor znajduje się taka oto prośba:

Błagamy, też, Panie, o Twe miłosierdzie dla wszystkich naszych wrogów, tych, którzy nas nienawidzą, i tych wszystkich, którzy zamierzają uczynić nam zło, nie po to, abyś nas pomścił, a ich potępił, Panie, Boże Potężny, ale abyś zmiłował się nad nimi, przebaczył im grzechy i dał im zbawienie, albowiem Ty pragniesz, aby wszyscy ludzie żyli i doszli do poznania prawdy. Ty bowiem przez pośrednictwo Syna Twego Umiłowanego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, polecieś nam modlić się za naszych wrogów, za tych, którzy nas nienawidzą, i za tych, którzy nas zsyłają w swojej tyranii. Modlić się za naszych wrogów, za tych, którzy pełnią nad nami władzę przemocą i niesprawiedliwie²⁸.

Czyż ta modlitwa nie jest wspaniałym owocem tegoż właśnie hymnu i źródła miłości, jakim jest właśnie Boska Liturgia? Czy nie jest ona wielką lekcją realizacji zawołania św. Pawła, iż „zło należy dobrem zwyciężyć” (por. Rz 12,21)? Oczywiście, ta modlitwa i ta wspaniałość ma swe źródło w Bożej miłości urzeczywistniającej się w Liturgii, „Eucharystia” – jest naprawdę – „celebracją miłości”²⁹.

Ten ogień miłości, którym jest całe misterium zbawienia, a w które wprowadza nas Boska Liturgia, wyraża się nie tylko w hymnie uwielbienia i modlitwie rozbrzmiewającej w cerkwi, ale wykracza poza jej mury, przekształca się w rozmaite dzieła miłości, służby człowiekowi, można powiedzieć, przemienia się w liturgię życia. To właśnie z tego źródła czerpali inspiracje i moc chrześcijanie od początku, zabiegając o braterstwo i jedność³⁰, troszcząc się bardzo usilnie już w czasach apostołskich o biednych, głodnych, opuszczonych (zob. Dz 6,1-3; 2 Kor 8,2-9,15; Ga 2,10). I tak, św. Paweł odnotował, że Macedonia i Achaja zebrały składkę na rzecz chrześcijan jerozolimskich (por. Rz 15,26); Koryntianom zarządza,

²⁸ Anafora Nestoriusza, w: H. Paprocki, *Wieczera Mistyczna...*, s. 300.

²⁹ F.-X. Durrwell, *Eucharystia sakrament...*, s. 155.

³⁰ Por. J. Drozd, *Zjednoczeni braci w Kościele*, w: *Ostatnia Wieczera, Nowa Pascha*, Katowice 1977, s. 176-185.

aby pierwszego dnia tygodnia każdy [...] coś odłożył (1 Kor 16,2). W Liście do Tymoteusza załącza radę dla bogatych, aby nie pokładali nadziei w niepewności bogactwa, lecz w Bogu, który nam wszystkiego obficie udziela do użytkowania; niech czynią dobrze, niech bogacą się w dobre uczynki, niech będą hojni, społecznieni, odkładając do skarbcza dla siebie samych dobry fundament przyszłości, aby osiągnąć prawdziwe życie (1 Tm 6,17-19). Tak oto od początku życie Kościoła łączyło się z Eucharystią i miłością bliźniego. Toteż w *Didache* (koniec I wieku lub początek II)³¹ zawarta jest znamienna prośba: „Pomnij, Panie, na Kościół Twój [...]. I doprowadź go do doskonałości w miłości swojej”. A dalej, jakże wymowna przestroga: „A żaden, kto żyje w nieporozumieniu ze swym towarzyszem, niech się z wami nie gromadzi, dopóki się nie pojednąj”³². I tu należy szukać genezy tego pięknego gestu w Liturgii, jakim jest pocałunek – znak pokoju. A św. Justyn, w połowie II wieku, przekazując pełny opis sprawowanej Eucharystii, stwierdza, że właśnie w związku z nią wierni się wzajemnie wspomagają: „A bogatsi z nas pomagają biednym i zawsze żyjemy wszyscy razem”³³. I on też mówi o tym wyżej wspomnianym znaku: „Po zakończeniu modlitw pozdrawiamy jeden drugiego pocałunkiem pokoju”³⁴.

Dlatego też od starożytności począwszy, gdy zaistniały odpowiednie warunki polityczne, chrześcijanie zakładali całą sieć domów opieki i szpitali. Św. Jan Chryzostom wielokrotnie apelował do wiernych, aby nie ustawiali w trosce o biednych. W homilii do Ewangelii św. Mateusza pisał:

Jeśli pragniesz oddać cześć Ciału Chrystusa, nie zapominaj o Nim, gdy jest w potrzebie. Nie czcuj Go w Kościele jedwabiem, jeśli na zewnątrz nie zauważasz, gdy jest zziębnięty i nagi. Ten bowiem, kto powiedział: *To jest Ciało moje*, i sprawił to, co powiedział, mówił także: *Byłem głodny, a nie daliście mi jeść oraz czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnieście nie uczynili*. Tutaj, w kościele, z pewnością nie potrzebuje okrycia, ale czystych dusz, tam, na zewnątrz, bardzo potrzebuje pomocy. Uczmy się przeto tak postępować i tak czcić Chrystusa, jak sam tego pragnie.

Dbał o piękno świątyni i Liturgii, ale upominał, aby nigdy nie zaniedbać życzliwości względem człowieka biednego. Stąd pisał dalej: „Toteż gdy przyozdabiasz kościół, nie zapominaj o potrzebującym. Świątynia bowiem, którą on sam stanowi, jest wielekroć cenniejsza od tamtej”³⁵. Św. Jan Chryzostom jako biskup, wizytując rozległe tereny swej metropolii, wizytował i szpitale, a z racji wielkiej troski o biednych i zarazem ubożego stylu osobistego życia, zarzucano mu, że

³¹ Por. W. Rordorf, *Les prières eucharistiques de la Didachè*, w: *Eucharisties d'Orient et d'Occident* (46), s. 65–82.

³² H. Paprocki, *Wieczera Mistyczna...*, s. 50, 51.

³³ Tamże, s. 53.

³⁴ Justyn Męczennik, *Apologia*, cyt. za: tamże, s. 52.

³⁵ Jan Chryzostom, *Homilia do Ewangelii św. Mateusza 50,3–4*, cyt. za: *Liturgia Godzin*, tom dodatkowy, Poznań 2002, s. 387, 388.

marnuje majątek kościelny. Ale ta troska o biednych, chorych, wypływała właśnie z tej miłości, której źródłem jest Eucharystia. To przez wieki, by służyć chorym w tych szpitalach, czy dotkniętym różnymi innymi nieszczęściami, powstawały też specjalne zakony, jak na przykład duchacze, trynitarze, bonifratrzy, siostry miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, albertyni i albertynki – wspólnoty oddane głównie służbie bezdomnym, czy wreszcie współczesne zgromadzenie Sióstr Misjonarek Miłości Matki Teresy z Kalkuty.

To z tej Boskiej Liturgii, stanowiącej nie tylko hymn, ale i szkołę miłości, powstawały kolejne dzieła, poświęcone kształceniu i wychowaniu dzieci i młodzieży, począwszy od szkółek parafialnych, poprzez szkoły katedralne, a skończywszy na uniwersytetach. Ta Boska Liturgia była i jest szczególną inspiracją dla wszelkiego rodzaju sztuki. To ona kształtowała kulturę narodów. Jest przede wszystkim źródłem życia chrześcijańskiego, duchowego szlachectwa, piękna wiernej i ofiarnej miłości małżeńskiej i rodzinnej. Całokształt działalności Kościoła przez wieki stanowi swoistą kontynuację tego hymnu miłości, który rozbrzmiewa w Boskiej Liturgii. Ona nie tylko wypowiada, głosi, objawia ją, ale uobecniając zbawczą Ofiarę Jezusa Chrystusa, wyraża, objawia najwyższą miłość Boga do człowieka, Boga, który jest Miłością. I dlatego w ogóle cała liturgia, a przede wszystkim Boska Liturgia, Eucharystia, jak podkreśla Sobór Watykański II, jest „źródłem i szczytem” (por. KL 10) całej działalności i życia Kościoła, a tym samym i życia poszczególnego chrześcijanina, jest „sercem chrześcijańskiego życia”³⁶, bo jest zanurzeniem w tej Bożej miłości. To wewnętrzne spotkanie z Bogiem nadaje sens całemu naszemu życiu³⁷. Poprzez zjednoczenie z Chrystusem, który tak nas umiłował – *umiłował mnie i wydał samego siebie za mnie* (Ga 2,20) – człowiek zdolny jest prawdziwie miłować drugiego człowieka. Im bliżej się jest Boga, tym bliżej jest się i drugiego człowieka, stając się zdolnym prawdziwie go kochać i mu służyć³⁸.

Tak więc z pewnością nie my nadajemy kształt Liturgii, ale ona nas kształtuje. „Liturgia – jak zauważa angielski liturgista Gregory Dix – jest najwyższej wagi aktem życia Kościoła”³⁹. Te czcigodne liturgie, które omawiamy, „nie zostały napisane – wyrosły”⁴⁰. Nie zredagowano ich przy biurku, one wyrastały z ducha, z życia Kościoła, z inspiracji Ducha Bożego, Ducha miłości. I dlatego też, jak pisze Gerhard Delling: „Kult jest autoportretem religii. W sposobie oddawania czci uwidaczniają się źródła, którymi żyje religia, wyrażają się jej oczekiwania i nadzieje, dają się poznać siły, które ją podtrzymują. Pod wieloma względami istota danej religii jest bardziej rozpoznawalna w jej obrzędach, niż w wykładzie jej podstawowych zasad czy nawet opisie jej odczuć”⁴¹. Sprawowanie Liturgii

³⁶ G. Oury, *La Messe romaine...*, s. 10.

³⁷ Por. W.J. Świerżawski, *Zostanie miłość*, Sandomierz 2005, s. 333.

³⁸ Por. A. Renard, *Donne-nous toujours de ce pain...*, Paris 1981, s. 33–46.

³⁹ *The Theology of Confirmation in Relation to Baptism*, cyt. za: R. Taft, *Liturgia...*, s. 248.

⁴⁰ Tenże, *The Shape of Liturgy*, London 1945, s. 718–179; cyt. za: R. Taft, *Liturgia...*, s. 248.

⁴¹ *Worship In the New Testament*, XI, London 1961, cyt. za: R. Taft, *Liturgia...*, s. 244.

stanowi nie tylko wyjątkową prezentację wiary Kościoła i źródło teologiczne, ale przede wszystkim „wprowadza nas w życie Boga, w życia Trójcy Świętej”⁴².

THE DIVINE LITURGY OF SAINT JOHN CHRYSOSTOM AS A HYMN AND SOURCE OF LOVE

Summary

Jesus constituted Eucharist in the atmosphere of love: „having loved His own who were in the world, He loved them to the end” (Joh 13:1). It is especially stressed in the anaphora and all The Divine Liturgy of Saint John Chrysostom.

In this article author considers liturgical hymn about God’s source of love and he recalls 150th anniversary of the Congregation of the Resurrection’s participation in the mission in aid of the Bulgarian Union. First of all he shows genesis of this congregation. Next he analysis a history of its work in Bulgaria: years of beautiful and creative apostolate, the difficult and tragic time of war, and after that the period of communistic regime. The great works of this congregation were canceled and some of friars were imprisoned. Members of the Congregation of the Resurrection treated a time of prisoning as a „second university” and to the end of their lives they served to the people with joy.

Słowa kluczowe: Jan Złotousty, liturgia, miłość Boża, unia, zmartwychwstańcy

Keywords: Congregation of the Resurrection, God’s love, John Chrysostom, liturgy, union

⁴² B. Bobrinskoy, *Życie liturgiczne (La vie liturgique)*, Paris 2000), tłum. polskie J. Dembska, Warszawa 2004, s. 9.